CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 343 Kraków, piątek dnia 16 grudnia 1938 r. Rok II

Komisariat dla spraw ukraińskich

utworzono w Berlinie

Ze Lwowa donoszą: Prasa ukraińska przyniosła wiadomość, że w Berlinie utworzono w dniu 1 grudnia b. r. „Komisariat dla spraw ukraińskich w państwie niemieckim". Na czele komisariatu stanął Mikołaj Suszko. Formalnie zadaniem komisariatu jest zastępowanie interesów bezpaństwowych Ukraińców zamieszkałych w państwie niemieckiem, ułatwianie im zetknięcia z władzami państwowemi i udzielanie im pomocy. Komisariat rozpoczął działalność od rejestracji wszystkich Ukraińców, zamieszkałych w Niemczech.

* * *

Powstanie komisariatu dla spraw ukraińskich w Niemczech więc a powołanie do życia instytucji oficjalnej jest faktem olbrzymiej wagi, wyjaśniającym dobitnie kulisy polityki niemieckiej.

Tajny arsenał broni

w Domu Medyków

LWÓW (tel.) Już kilka tygodni toczą się we Lwowie bez przerwy śledztwo i dochodzenia prokuratorskie w związku z zabójstwem studenta farmacji błp. Zellermayera, dokonanym w obrębie gmachu medycyny teoretycznej.

Ze względu na kolosalny zasięg i materiał dochodzeń, szef prokuratury dr Golczewski przekazał dochodzenia w powyższej sprawie wiceprok. dr Kosińskiemu.

W związku z prowadzeniem dochodzeń o zabójstwo błp. Zellermayera wyłoniła się konieczność przeprowadzenia rewizji w Domu Medyków przy ul. Słodowej 10, tym bardziej, że już od dłuższego czasu władze posiadały wiadomość, jakoby Dom ten był pewnego rodzaju arsenałem.

Wczoraj wieczorem o godz. 23.30 rozpoczęto w Domu Medyków rewizję która trwała do godz. 2-giej po północy, a w której wzięli udział wiceprok. dr. Kosiński, asesor prokuratury dr. Dwornicki, sędzia śledczy dr. Burczycki, oraz policja śledcza i mundurowa pod komendą komisarzy Kłaczyńskiego i Sengera.

Rewizja dała wręcz rewelacyjne wyniki.

I tak w pokoju, zajmowanym przez 20-letniego studenta medycyny Stanisława Zarębskiego i 21-letniego Mieczysława Szamockiego znaleziono dwa karabiny wojskowe.

W innym pokoju, w którym mieszkali studenci 21-letni Stanisław Opiela i 25-letni Eugeniusz Orchela, znaleziono petardę z lontem długości około półotra metra.

W chwili, gdy policja wkraczała do pokoju Opieli i Orcheli — wyrzucono zeń duży pakiet, owinięty w szmatę, a zawierający jedną petardę, jeden granat trzonowy i kilkanaście naboi karabinowych.

Szczęśliwemu przypadkowi zawdzięczać tylko należy, że pakiet ten nie wybuchł, gdyż wybuch mógł był spowodować kolosalne szkody i nieprzewidziane straty w ludziach i materiale.

Ponadto w czasie rewizji znaleziono w budynku Domu Medyków kilka noży sprężynowych i dużo nielegalnych ulotek.

4-ech wyżej wymienionych studentów przytrzymano i odstawiono do dyspozycji prokuratora do aresztów policyjnych.

Rewizja, a zwłaszcza jej obfity plon wywołała w całym mieście, a w szczególności wśród młodzieży akademickiej kolosalne wrażenie. Świadczy ona niezbicie o tym, że powołane do ścigania przestępstw Władze z całą skrupulatnością i bezwzględnością dążą do wykrycia zabójców dwu studentów żydowskich, a tym samym do oczyszczenia atmosfery na Wyższych Uczelniach lwowskich.

Bliższe wyniki dochodzeń i rewizji trzymane są narazie w ścisłej tajemnicy.

Chamberlain ostrzega Niemcy

LONDYN (m) Wielkie wrażenie wywołało wczorajsze przemówienie Chamberlaina, który powiedział m. in.: „jeżeli pewni przywódcy niemieccy — nie chcę powiedzieć naród niemiecki — myślą o możliwości konfliktu z Anglią, to muszą brać pod uwagę nie tylko nasze zbrojenia, ale i nasze olbrzymie zasoby finansowe, które przy długotrwałej wojnie mogą okazać się decydującym czynnikiem".

W kołach politycznych podkreślają, że po Monachium Chamberlain oświadczył, iż między Anglią a Rzeszą wojna jest na zawsze wykluczona. Minęło kilka miesięcy i oto wyniki „pokoju" monachijskiego.

Sprawa uchodźców z Niemiec do Polski

Warszawa (tel.) Jak utrzymują w kołach dobrze poinformowanych, w najbliższych dniach wznowione będą polsko-niemieckie pertraktacje w sprawie likwidacji majątków Żydów polskich, których ostatnio wysiedlono z Niemiec

Z ostatniej chwili

KOWNO PAT. Opierając się na ustawie o stanie wyjątkowym, litewski minister spr. wewn. wydał rozporządzenie, na mocy którego zabrania się posiadania broni na zebraniach, oraz organizowania zebrań i pochodów bez pozwolenia naczelnika powiatu. Rozporządzenie zabrania poza tym ogłaszania strajków i lokautów, szerzenie niepokojących wiadomości oraz podżegania jednej części ludności przeciwko drugiej.

GDYNIA (tel.) Ubiegłej nocy zatonął stojący od dłuższego czasu w basenie rybackim kuter rybacki „Gdy 31".

Jak przypuszczają, powodem zatonięcia było niedostateczne zabezpieczenie kutra.

WARSZAWA (tel.) Centrala Funduszu Pracy wydała polecenie, aby zasiłki ustawowe dla bezrobotnych, przyznane za okres dwutygodniowy od 12—24 grudnia, wypłacone zostały jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Wypłata zasiłków rozpocznie się od 19 grudnia.

CIESZYN (tel.). W Łazach, w pow. Frysztackim, wydarzył się tragiczny wypadek który pociągnął za soba śmierć trzech żołnierzy. Żołnierze ci przeciągali polową linię telefoniczną pod przewodami wysokiego napięcia.

Jeden z przewodów, z nieznanych na razie przyczyn, urwał się i spadł na kabel trzymany przez żołnierzy. Dwóch z nich poniosło śmierć na miejscu, trzeci zaś zmarł po przewiezieniu do szpitala.

BERLIN. Prasa niemiecka zamieszcza bardzo ostre artykuły, atakujące kardynała Mundelena z Chicago oraz dwóch katolickich biskupów. Tych ostatnich, zwłaszcza za ich przemówienia, wygłoszone podczas wielkiej manifestacji przeciw niemieckiej w olbrzymiej hali Carnegiego w Nowym Jorku. Prasa niemiecka podkreśla, że ci biskupi są „ucieleśnieniem" polityk ującego katolicyzmu, który każdą plotkę o państwach autorytatywnych, a zwłaszcza o Niemczech, rozszerza, podnosząc krzyk w obronie Żydów, rzekomo torturowanych w Niemczech, a milcząc np. o czerwonej Hiszpanii.

Wieści z Polski i świata

MIECHÓW. Pod Książem Wielkim pow. miechowskiego na biegnącej lasem szosie trzech zamaskowanych i uzbrojonych bandytów napadło na przejeżdżającymi furmankami Bolesława Miernikowskiego i Wojciecha Pieniężnego mieszkańców Pocholowa. Po sterroryzowaniu napadniętych bandyci ograbili ich i zbiegli. Władze policyjne zarządziły pościg.

KOWNO. Według nieoficjalnych obliczeń podczas niedzielnych wyborów do sejmiku kłajpedzkiego Niemcy uzyskali 87,1 procent głosów, zaś Litwini 12,3 proc głosów. W nowym sejmiku Niemcy mają otrzymać 25 mandatów, zaś Litwini cztery.

TOKIO. Admiralicja japońska zaprzecza stanowczo podanej przez prasę zagraniczną wiadomości, jakoby trzy japońskie samoloty bombowe zestrzelone zostały przez okręty amerykańskie i francuskie.

LIZBONA. Na skutek burzy u brzegów Portugalii zatonął statek rybacki „Julieta 1" w pobliżu nadmorskiej miejscowości Matozinhos. Załoga w liczbie 43 osób została uratowana przez inne statki rybackie.

CZERNIOWCE. Pod Silistrą zderzyły się dwa holowniki, przy czym jeden z nich „Macin" zatonął, załoga zdołała się tylko z trudem uratować. Straty wyniosły 7 milionów lei. W chwilę później nastąpiło ponowne zderzenie innych 2-ch holowników, z których jeden zatonął, powodując straty w wysokości 1 miliona lei.

DELHI. W południowym Waziristanie krajowcy napadli w pobliżu miejscowości Kotkai na brytyjski posterunek graniczny. Po długotrwałym, wzajemnym ostrzeliwaniu się, krajowcy cofnęli się, pozostawiając na placu boju 5-ciu zabitych i 4 ciężko rannych.

TOKIO. Agencja Domej donosi, że Chińczycy w przewidywaniu natarcia wojsk japońskich na m. Nanning (stolica prowincji Kwangsi) wysadzili w powietrze wszystkie mosty pomiędzy Kantonem a Nanning'em. Nowe natarcie japońskie ma na celu odcięcie komunikacji pomiędzy Chinami a Indochinami.

WIEDEŃ. W m. Wels skazano jednego b. członka heimwery na śmierć, trzech na 5 lat ciężkiego więzienia oraz jednego na 13 lat ciężkiego więzienia, za to, iż w lipcu 1934 r. zabili jednego oraz zranili drugiego narodowego-socjalistę przekradającego się przez granicę do Niemiec.

RZYM. Do Włoch przybyli statkiem utrzymującym połączenie regularne z Tunisem pierwsi uchodźcy narodowości włoskiej.

MEDIOLAN. Jak donoszą z Mediolanu, postanowiono VII Międzynarodowe „Biennale" urządzić w roku 1939 na Lido, mimo zapowiedzianego bojkotu przez amerykańskie wytwórnie filmowe.

BERLIN. Pod protektoratem posła hiszpańskiego admirała Margues de Magaz oraz prezydenta niemiecko — hiszpańskiego towarzystwa. posła w s. s. Faupla, odbył się w Berlinie wieczór muzyczno-wokalny, którego dochód przeznaczono dla rannych armii generała Franco.

MROCZA. W Mroczy na Pomorzu przystąpiono do rozbiórki synagogi żydowskiej która poprzednio była schroniskiem dla bezdomnych. Z powodu małej ilości Żydów w Mroczy od dłuższego czasu synagoga była nieczynną.

DOBRZYŃ. Mimo podmuchów zimy obrodziły w tym roku po raz drugi maliny w ogrodzie p. Pawłoskiego w Dobrzyniu.

Znowu Morges?

Ag. „Echo" donosi; Pojawiły się w tych dniach pogłoski o naradach politycznych jakie miały mieć miejsce przed tygodniem w siedzibie Ignacego Paderewskiego w Szwajcarii. Rozmowy ta miały m. in. wpłynąć na decyzję odroczenia posiedzenia Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego.

Gdańsk kuźnią ukraińskiej i kłajpedzkiej agitacji nacjonalistycznej

Wizyta min. Ribbentropa w stoczni gdańskiej skierowała uwagę opinii polskiej ku wydarzeniom rozgrywającym się na terenie „Wolnego Miasta". Sensacyjne wiadomości podaje „Kurier Polski" z tamtego terenu. Należy poświęcić im baczną uwagę:

„Ekipa gdańskich narodowych socjalistów z redaktorem naczelnym gazety „Der Danziger Vorposten" Zarsk'em zrobiła wypad do Kłajpedy przed tamtejszemi wyborami. Agitacja hitlerowska w Kłajpedzie wyzyska w tym wypadku dwa momenty: przedewszystkiem możność swobodnego poruszania się za paszportami gdańskiemi bez wiz, a po drugie możność odcięcia się w każdej chwili ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy od polityki gdańskich hitlerowców w razie, gdyby opinia publiczna Europy zainteresowała się silniej naciskiem Niemców na Litwę.

Oba momenty zostały wyzyskane całkowicie do tego stopnia, że obok polityków gdańskich wyjechały do Kłajpedy umundurowane szturmówki, które miały podtrzymać niemieckiego ducha w czasie wyborów.

Forster stwierdził, że gdańscy narodowi socjaliści swoją postawą przyczynili się do zwycięstwa myśli niemieckiej w Kłajpedzie.

* * *

Nie w sprawie kłajpedzkiej jednak Gdańsk odgrywa najważniejszą rolę. Spraw takich jest o wiele więcej. Propaganda antypolska, a jak ją Niemcy nazywają „propaganda na wschód" stąd przesącza się do różnych krajów.

Mamy przed sobą krótką wiadomość, ale niesłychanie wymowną;

„W Gdańsku rozpoczął się kurs szkoleniowy zorganizowany przez oddział narodowo - socjalistyczny Ukraińców. W kursie tym uczestniczą Ukraińcy z Polski, Rusi Podkarpackiej oraz Rumunii. Liczba uczestników kursu wynosi 65 osób."

* * *

W ostatnich czasach w prasie polskiej oraz zagranicznej mówi się o przyjeździe kanclerza Hitlera do Gdańska.

Narodowi socjaliści czynią przygotowania do tego przyjazdu. W polskich sferach urzędowych nie ma oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości. Senat nie zamierza bynajmniej powiadomić Polski o ewentualnej wizycie w Gdańsku. Wizytę w Gdańsku nie składałby kanclerz Rzeszy Hitler, a Hitler szef partii narodowo socjalistycznej.

Wizyty oficjalnej nie będzie więc. Uniknęłoby w ten sposób konieczności trzymania się etykiety obowiązującej przy oficjalnej wizycie".

Rozdźwięki w parlamencie czechosłowackim

PRAGA. Długa i bardzo ożywiona dyskusja w parlamencie nad pełnomocnictwami nadzwyczajnymi i programem rządowym miała przebieg niezwykle dramatyczny. Omal że nie przyszło do czynnych incydentów między posłami czeskimi słowackimi. Dyskusja ta ujawniła, że zjednoczenie narodu, mimo utworzenia wielkiego stronnictwa jedności narodowej, nie zrobiło jeszcze wielkich postępów, że sfederalizowana republika nie jest jeszcze wyposarzona w silne podstawy solidarności trzech państw. Dyskusja ujawniła duże rysy między Czechami a Słowakami.

Niektórzy mówcy, należący dziś do wielkiego stronnictwa jedności narodowej, krytykowali nie tylko politykę reżimu minionego, lecz zarzucali również i tym, którzy w dzisiejszym rządzie zasiadają, że nie zdołali przeszkodzić katastrofie państwa, mimo iż brali udział w naradach rządu w dniach krytycznych, jako członkowie komisyj parlamentarnych.

Mimo burzliwego przebiegu dyskusji i dość ostrej krytyki niektórych mówców projekt ustawy o pełnomocnictwach nadzwyczajnych został przyjęty 148 głosami na ogólną liczbę 164 oddanych głosów

Ustawa więc o pełnomocnictwach nadzwyczajnych zatwierdzona została w zmienionej formie, odpowiadającej w większości punktów żądaniom Słowaków. Ograniczono np. ustawę o pełnomocnictwach czasowo, na dwa lata (pierwotny projekt przewidywał bezterminowość ustawy), dalej uwzględniono żądanie Słowaków, że zmiana konstytucji dokonać się może tylko jednomyślnie za zgodą Słowaków i Rusinów.

Proces apelacyjny odsłania sensacyjne kulisy sprawy Lewickiej

Rozpoczęty przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie proces Wandy Lewickiej, córki b. kuratora okręgu szkolnego lubelskiego, oskarżonej wraz z 38 innymi o działalność komunistyczną odsłania już w pierwszym dniu rozprawy tak sensacyjne kulisy tej sprawy, że... chcąc z nimi zapoznać czytelników przedrukowujemy jego przebieg z „Kuriera Polskiego":

„Obrona oskarżonych skoncentrowała swój atak na osłabienie ważności zeznań głównych świadków oskarżenia, t. j. byłych komunistów Durakiewicza, Okonowskiego, Makensona i Goldsteina, którzy wyrzekłszy się komuny złożyli w Sądzie Okręgowym zeznania silnie obciążające oskarżonych.

Po wszczęciu rozprawy apelacyjnej w pierwszym terminie obrona zgłosiła między innymi wniosek o zbadanie w charakterze świadka b. podprokuratora Boryczki.

Prok. Boryczko prowadził właśnie dochodzenie w tej sprawie, a w międzyczasie został przeniesiony w stan spoczynku.

Zeznający następnie świadkowie wnieśli kilka momentów rzucających światło na sylwetki głównych świadków oskarżenia: Durakiewicza, Makenzona i Okonowskiego.

Ze względu na ogromnie sensacyjny charakter pewnych ustępów tych zeznań podajemy je w brzmieniu dosłownym według protokułu rozprawy:

Będzie wsypa

Świadek Andrzej Krukowski b. urzędnik starostwa w Hrubieszowie osadzony w więzieniu w jednej celi z Durakiewiczem zeznał, że około 20 maja 1937 r. Durakiewicz powiedział do świadka: „Panie Jedrku, pan będzie miał ulgę w swojej karze tak samo jak i ja, o ile pan mi dopomoże w pewnych sprawach. Przyjedzie z Rawicza Okonowski, to niech mi pan da znać, kiedy on przyjedzie, bo będzie w Lublinie wsypa komunistyczna". To powtarzał Durakiewicz kilka razy i prosił, żeby mu powiedzieć, w jakiej celi Okonowski będzie przebywał. Gdyby Okonowski był separowany, Durakiewicz prosił, aby świadek przenosił listy lub w inny sposób pomógł mu porozumieć się z Okonowskim. Świadek zgodził się na to.

Na drugi dzień po przybyciu Okonowskiego, świadek ułatwił porozumienie się Durakiewicza z Okonowskim.

Po 5—6 dniach Durakiewicz dał świadkowi mały gryps z prośbą, by go doręczył Okonowskiemu. Tego samego dnia świadek zapytał z ciekawości, „co będzie za wsypa".

Lewickiego trzeba położyć na łopatki

Na to Durakiewicz oświadczył, że był w Wydziale Śledczym, gdzie mówiono mu żeby wsypać podejrzanych komunistów. Następnie mówił Durakiewicz, że „toczy się obserwacja od marca", że pomiędzy innymi „wsypana będzie córka kuratora Lewickiego". Na pytanie świadka „a czy ty poradzisz, aby ona weszła", Durakiewicz odpowiedział, „co to się nie poradzi część na lewo się wpakuje, część na prawo, a grunt to wolność". Na pytanie świadka dla czego będzie ją wsypywał. Durakiewicz odpowiedział: „Nie wiem, słyszałem od komisarza Foriana i prok. Boryczki, że o Lewicką się nie rozchodzi, a tylko o Lewickiego, którego trzeba położyć na łopatki w ten sposób, bo on ma silne poparcie od rządu".

Więzień, który chodził na wódkę

Durakiewicz wyjeżdżał do miasta, skąd wracał do celi w nocy o godz. 10—12, za każdym razem podpity i czuć było od niego wódkę. Świadek o tym wie, gdyż spał wtedy z Durakiewiczem pod jednym kocem. Durakiewicz otrzymywał w dalszym ciągu paczki żywnościowe 10—11 złotych, w których były owe jabłka i pomarańcze, kiełbasa w ilości 3 kg., papierosy, czekolada i cukierki, przyczem zawsze twierdził że otrzymuje je od komisarza Foriana lub prokuratora Boryczki. Te paczki dostawał 2—3 razy w tygodniu.

Po zeznaniach jeszcze innych świadków w trzecim dniu Sąd Apelacyjny przesłuchał post. Anzorge i adw. Gruszczyńskiego, ustalając, że adwokat ten nie przekroczył swoich uprawnień jako obrońca i że zarzut urabiania świadków nie miał podstawy.

W dalszym badaniu świadków, Kordys b. więzień zeznał, że Durakiewicz chwalił się przed nim, że będzie przedterminowo zwolniony, i że stale otrzymywał on paczki z poza więzienia.

Przed zarządzeniem przerwy do dnia następnego, jeszcze raz zabrał głos adwokat Gruszczyński, zgłaszając nowy wniosek o sprowadzenie akt rozprawy Rzewuskiego i tow. odbytej przed Sądem Okr. w Zamościu, w której jest mowa o metodach stosowanych przez byłego prokuratora Boryczkę.

Sąd udał się na naradę i zarządził przerwę".

Proces zamachowców rumuńskich

CZERNIOWCE PAT. Proces przeciwko zamachowcom na prezesa trybunału wojskowego w Czerniowcach płk. Cristescu odbędzie się w Czerniowcach dnia 17 bm. przed sądem karnym. Tego samego dnia odbędzie się przed trybunałem wojskowym w Czerniowcach proces tajnej organizacji politycznej uczniów gimnazjum pod nazwą „bractwo krzyża".

ODGŁOSY PRZEDWYBORCZE

Im bliżej terminu wyborów samorządowych tem bardziej wyborcy zaczynają patrzeć na współzawodnictwo jawnie polityczne. Gdy już miast. jaskrawiej na murach domów i goręcej na łamach prasy. Ostatnie już dni — i ostatnie szanse przekonania wyborcy dla danej listy.

Nas nie będzie w tej chwili interesowała ani krew przelana już tu i ówdzie w ferworze gorączki przedwyborczej, ani barwność plakatów i składność wierszyków propagandowych. Zainteresujemy się ciekawym pokłosiem prasowym wczorajszego dnia.

Oddajemy grzecznie pierwszeństwo głosu przeciwnikom — endecji i Ozonowi.

Wśród endeków konsternacja. Ich monopol na szermowanie hasłem „katolicyzm", jako orężem politycznym zostało przełamane. Ozon sięgnął do tej samej propagandowej „zbrojowni" i wymachuje bronią antysemityzmu i „katolicyzmu" nie gorzej od starych w tej dziedzinie wieloletnich endeków. Co robić? Str. Narodowe gotowe jest samo zrezygnować z swego monopolu na katolicyzm. byle innym tę broń wytrącić. Pisze więc „Warsz. Dziennik Narodowy":

„My chcemy po katolicku urządzić życie w Polsce, ale nie myślimy wszystkich, co nie są z nami od katolicyzmu odsądzać, a przede wszystkim dalecy jesteśmy od tego by katolicyzmem zdobywać mandaty radzieckie".

Ten zdumiewający na łamach endeckich ton, ma i drugą swą przyczynę. Oto w Warszawie przystąpił do listy ozonowej wybitny działacz „Akcji Katolickiej" adw. Grzankowski, szermujac oczywiście mocno argumentm „katolickim". I oto endecy, którzy stale usiłują organizacje „A. K." zamienić w swoje polityczne ekspozytury, oburzają się:

„Angażuje się w wyborach Akcja Katolicka, jako taka. Wiadomo zaś wszystkim katolikom, którzy interesują się Akcją Katolicką, że tego uczynić nie może. Byłaby ona bowiem w sprzeczności i z rozporządzeniami Stolicy Apostolskiej i polskiego episkopatu w szczególności. Akcja bowiem katolicka jest ponadpartyjna".

Wyborca chrześcijański, uważnie przyglądający się tej grze wyborczej, w której szermuje się jego uczuciami religijnymi jako wabikiem wyborczym, dobrze się chyba zastanowi nad tymi, zbyt licznymi „obrońcami katolicyzmu".

Na terenie Warszawy pewną sensację wzbudziła ozonowa „Gazeta Polska" wysuwając następującą tezę:

„Zbliżające się wybory do Rady Miejskiej winny się zamienić po prostu w powszechny plebiscyt wdzięczności dla prezydenta Starzyńskiego".

Projekt ten nie jest bez znaczenia i dla innych miast. Teza „Gazety Polskiej" przyznaje wyraźnie, że „jedynka" idzie do wyboru Rady Miejskiej z zamiarem kontynuowania prac p. Starzyńskiego, który jest — komisarycznym prezydentem.

Wyraźniej jeszcze w ton „komisaryczny" uderza warszawski „Kurier Poranny":

„...Gdyby w myśl zapowiedzi jednego ze stronnictw „polityka wypędzona z Sejmu miała znaleść dla siebie miejsce w radach miejskich" — wówczas narzuciłaby się konieczność zmiany pozytywnego prawa ustrojowego w Polsce obejmującego normy o ustroju samorządu".

Nie dziw, że odpowiada na to „Robotnik":

„Organ OZN-owy grozi tedy „zglajchszaltowaniem" samorządu w razie porażki O. Z. N.! Samorząd jest niepotrzebny jeżeli nie jest OZN-owy — dekretuje organ OZN.

Ale poco ten interes partyjny O. Z. N. utożsamiać z troską o dobro państwa, poco wmawiać, że wszyscy poza OZN. chcą „politykować" w samorządach, a jeden OZN. — nie?

Jeżeli organ OZN. tak się boi polityki w samorządach, cóż prostszego, aniżeli przyśpieszyć zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu, zmianę w duchu demokratycznym?

Ale nie. On woli oczywiście, by zabijano politykę" i w Sejmie i w samorządach".

Do sprawy „bezpartyjności" samorządu, hasła, z takim przejęciem głoszonego przez organy ozonowe wraca jeszcze „Naprzód" wywodząc:

Fałsz bezpartyjności ujawnia się na każdym kroku. Ozon gdy staje do wyborów, używa pseudonimu, jak np. w Warszawie, Komitet gospodarczo-narodowy. Głosi się wszystkim wokoło, że jest to platforma czysto gospodarcza, a nie polityczna że jest to coś zupełnie innego, niż O. Z. N., który stanowi wszak ugrupowanie jewnie polityczne. Gdy już jednak wybory samorządowe się skończą i przychodzi do ogłaszania wyników, prasa rządowa zdobyte mandaty nazywa mandatami OZN i chlubi się tym jako zwycięstwem politycznym, coprawda często wyimaginowanym.

I tak się kończy maskarada bezpartyjności".

Wypada nam jeszcze nawiązać do charakterystycznego projektu „Gazety Polskiej". Pomysł oddawania „hołdu" komisarycznemu prezydentowi ocenia „Kurier Polski" następująco:

„Pomysł taki, pomijając poczucie dobrego smaku, który wymagany jest również w życiu publicznym, wygląda na pomieszanie pojęć, na próbę odwrócenia wartości, niesie z sobą coś z bizantynizmu, traci zapachem „historycznej" świecy Iwana Kality.

Ktoś może powiedzieć, że nie trzeba sięgać tak daleko, aby odszukać owa „amtosferę wdzięczności", że wystarczy spojrzeć za aktualną ścianę zachodnią, gdzie „plebiscyty wdzięczności" są na porządku dziennym.

Ale my żyjemy w Polsce i właśnie o to w całym narodzie trwa walka aby Polacy żyć mogli w atmosferze wolnej od bata i od kadzidła.

Fragmentem tej walki są wybory samorządowe w całym kraju".

Cóż możemy do tych słusznych słów dodać?

W.

— oOo —

Sztab O.Z.N. będzie opiniował projekty ord. wyb. do Sejmu

(ASI) Obóz Zjednoczenia Narodowego powołał do życia t. zw. Główną Komisję Prawniczą, która zgodnie z regulaminem wewnętrznym, ma zadanie opracowywania projektów prawodawczych i ich opiniowanie. Główna Komisja Prawnicza podlega bezpośrednio szefowi obozu, generałowi Skwarczyńskiemu. Komisja ta ma m. in. zająć się opracowywaniem projektu ustawy o ordynacji wyborczej, jak również opiniować podobne projekty, gdyby miały być składane przez czynniki niezwiązane z O. Z. N.

„Niemiecki" Kopernik

Ag, „Echo" donosi: W Gdańsku wygłosił w Zachodnio Pruskim Towarzystwie Historycznym radca dr. Szmauch z Malborka odczyt, w którym stwierdził, że Mikołaj Kopernik wbrew ustalonej prawdzie historycznej jest z pochodzenia Niemcem i musi być przez wszystkich uznany za Niemca. Dr. Szmauch w swym twierdzeniu posunął się jeszcze dalej i powiedział, że Mikołaj Kopernik szkolił się w niemieckim mieście uniwersyteckim i u niemieckich profesorów w Krakowie. Jedynie przy końcu swego referatu stwierdził skromnie, że właściwie mało jest dowodów, któreby dokładnie podawały narodowość Kopernika

Stronnictwo Demokratyczne w Krakowie

wobec wyborów samorządowych

Jak wiadomo Stronnictwo Demokratyczne w Krakowie nie bierze udziału w wyborach samorządowych z przyczyn od siebie niezależnych. Doceniając jednak powagę sytuacji i konieczność skupienia sił demokracji Stronnictwo Demokratyczne wydało odezwę treści nast.:

Obywatele!

W dniu 18 grudnia wybierać będziemy nową Radę Miejską w Krakowie.

Akt wyborczy, który jest naturalnym historycznym prawem obywatela musi się stać manifestacją woli społeczeństwa i ujawnić wiecznie żywe, głęboko tkwiące prawdy

nie w przywileju elity,

LECZ INTERESU NAJSZERSZYCH WARSTW OBYWATELI,

nie ograniczenie swobód obywatelskich,

LECZ POSZANOWANIA PRAW CZŁOWIEKA

w imię słusznego ale nie respektowanego założenia nowej Konstytucji, że „PAŃSTWO JEST WSPÓLNYM DOBREM WSZYSTKICH OBYWATELI,

nie wyzysku i krzywdy

LECZ SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ.

Nosicielem tych prawd jest świat pracy, świat postępu społecznego, świat DEMOKRACJI.

Wszystko inne, co wyrosło z gleby wstecznictwa i reakcji, co żyje w kręgu duchowej nędzy i kołtunerstwa, co z nienawiści do Demokracji chwyta się w większym lub mniejszym stopniu obcych metod i wzorów a w szczególności żerujące na ciemnocie rasizmu, gorączkowo skupia się i „jednoczy"

Na to ich „zjednoczenie", na takie czy inne „Bloki", firmowane hasłami, obliczonymi na doraźny efekt, w szczególności hasłami religijnymi, jakże często nie licującymi z uprawianym barbarzyństwem i terorem

ODPOWIEDZIEĆ MUSI ŚWIAT DEMOKRACJI

czynnym udziałem,

by dopomóc do zwycięstwa w wyborach samorządowych

LISTOM DEMOKRATYCZNYM

w imię oparcia przyszłej Rady Miejskiej na zdrowym fundamencie społecznym, politycznym i gospodarczym dla zrealizowania gospodarki

ROZUMNEJ, UCZCIWEJ i SPRAWIEDLIWEJ!

Stronnictwo Demokratyczne, nie biorąc bezpośrednio udziału w wyborach do Rady Miejskiej w Krakowie z przyczyn od siebie niezależnych, w zrozumieniu ważności tych wyborów dla miasta i jego obywateli WZYWA WSZYSTKICH, którzy pragną, by interes ogółu górował w przyszłym samorządzie m. Krakowa do przeciwstawienia się listom reakcyjnym i faszystowskim i POPARCIA w dniu 18 grudnia list demokratycznych, na których między innymi kandydują następujący członkowie Stronnictwa Demokratycznego:

OB. DR. ALEKSANDER ADLER w okręgu nr. X na liście nr. 11,

OB. STANISŁAW STRĄCZEK, b. minister kolei, w okręgu nr. V na liście PPS i Klas. Zw. Zaw. nr. 5.

OB. LUDWIK WARTH — architekt, pplk. rez. w okręgu V. na liście nr 6.

STRONNICTWO DEMOKRATYCZNE w Krakowie.

Cygańska kołdra

Red. Mackiewicz w „Słowie" tak pisze o Ozonie:

„Nasz „Ozon" grzeszy tem, że nie ma wogóle żadnego ideologa. Propagatorów ma dość dużo, bo tylu, ilu w Polsce starostów, ale ideologa nie posiada żadnego. I dlatego pod względem ideowym wszystkie jego wynurzenia wyglądają jak cygańska kołdra, uszyta z kawałów, zapożyczonych u sąsiadów".

Czytajcie prasę demokratyczną

W drugiej Czecho-Słowacji

Lekcja monachijska. — W Czechach i na Słowaczyźnie. — Przenicowane państwo. — Wyobrażali to sobie nieco inaczej. — Dziura w kordonie i w gwarancjach. — Lud i kapitulanci. — Z żabiej perspektywy.

Praga, w grudniu.

Coraz częściej wchodzi obecnie w zwyczaj oznaczanie krajów i państw liczbami porządkowymi, jak u dynastów. Czy ma to świadczyć o ich długowieczności, czy też wręcz odwrotnie — w Europie rozkotłowanej jak nigdy, zmierzającej od wybuchu złowrogiego spisku w Monachium w tempie przyspieszonym ku swemu przeznaczeniu? I jakie jej przeznaczenie? Czy dalsza kapitulacja lub walka? W „drugiej" Czecho-Słowacji w kraju ilustrującym bezpośrednie skutki metody monachijskiej, można zaobserwować wiele ciekawych zjawisk dających pośrednio odpowiedź na postawione pytania. Bo „druga" Czecho-Słowacja pod protektorem Trzeciej Rzeszy pozostaje nadal krajem interesującym i... pouczającym.

Na pierwszy rzut oka wróciło tu wszystko do stanu prawie że normalnego. W Pradze wre już ruch przedświąteczny i ci których na to stać zakupują gorączkowo zapasy świąteczne lub po prostu na zapas w obawie drożyzny, która przyjdzie niezawodnie. Fabryki i warsztaty pracują pełnym trybem a wzmożony ruch budowlany rzuca się w oczy. Czyżby przepowiednie, prorokujące zamputowanej republice falę konjunktury, były słuszne? Bo w takim razie mniejsze państwa i narody na stół operacyjny — byłaby to najlepsza kuracja odmładzająca!

W krajach czeskich nie odczuwa się też jeszcze w sposób drastyczny przemian na gruncie wewnętrzno-politycznym i społecznym. Na Słowaczyźnie objęła rząd dusz i ciał faszystowska gwardia ks. Hlinki. Zapanował tam odrazu teror, nastąpiły gwałtowne przeobrażenia, co ten ubogi i zacofany kraj odczuł tak boleśnie, w dziedzinie gospodarczej, że Bratislava zmuszona była wkroczyć i ukrócić do pewnego stopnia wybryki rozpasanych naśladowców hitlerowskich. W Czechach, na ziemiach o wiele bogatszych jak też kulturalnie wyżej stojących, odbywa się wszystko o wiele spokojniej. Znikło kilka gazet ze sprzedaży a przybył cały wachlarz prasy hitlerowskiej, znikły też dawne partie i formalnie zapanował system „autorytatywny" i dwupartyjny. Ale totalizmu nie ma, nie wyczuwa się zbyt namacalnie nacisku z góry. Jeszcze się go nie wyczuwa. Bo prasa czeska jest już zglajchszaltowana, ale publiczność nie bierze jej nazbyt serio. Proklamuje się też paragraf aryjski i pewnego rodzaju poprawy antysemityzmu, ale żywiołowego żydożerstwa nie ma. Społeczeństwo czeskie zbyt jest przywiązane do form demokratycznych. Kierownicy przenicowanej republiki zdają sobie z tego sprawę i postępują ostrożnie.

Tak więc przefasonowywanie państwa ma chwilowo jeszcze charakter raczej zewnętrzny i dość powierzchowny. U szczytów zmieniają się figury począwszy od głowy państwa aż do naczelników oddziałów i dyrektorów departamentów. Zmiana „systemu" za pomocą zmiany osób okazuje aż nadto jaskrawie, w jak dużym stopniu problem socjalny i namiętności osobiste odegrały rolę w dramacie historycznym, którego źródeł szukać należy nietylko w Berlinie, Paryżu i Londynie, lecz także i w Pradze a zwłaszcza w gabinetach dyrektorskich pewnych banków, w willach baronów cukrowych i w dworach obszarników czeskich Tego zdania jest przynajmniej większość Czechów. Rozgoryczenie na rząd francuski słabnie a natomiast niewybredna kampania antybeneszowska, uprawiana przez agrariuszy i faszystów, przynosi rezultaty bynajmniej nie zamierzone. Czesi ochłoneli po niesłychanym wstrząsie i z niebywałym chłodem, krytycyzmem i nieufnością obserwują panów „drugiej" republiki. Zjawisko to nader znamienne. Nie można tego nazwać ani defetyzmem ani tym mniej brakiem patriotyzmu. Jest to po prostu postawa ludu... oszukanego.

Nowi kierownicy nowej Czecho-Słowacji mają zresztą zbyt wiele powodów, aby nie przeciągać struny na terenie wewnętrznym. Jednym z najważniejszych jest fakt, że stosunki z Berlinem nie układają się na pożądanej przez nich płaszczyźnie. Czyżby panowie, układający się już przed kapitulacją z czynnikami niemieckimi, popełnić mieli w swych spekulacjach ten sam błąd co premierowie Francji i Anglii? Bo supozycja, że Berlin można zaspokoić ustępstwami, że można z nim pertraktować na równi, która nie była równią pochyłą, wiodąca ku przepaści, wspólna jest zdaje się dotychczasowym kontrahentom Berlina.

A Berlin pokazał na przykładzie czecho-słowackim raz jeszcze wyraźnie, czego się po nim można spodziewać. Druga republika jest ciągle jeszcze państwem bez granic. Kwestia uzyskania zabezpieczenia nowych granic napotyka na coraz to nowe trudności. Nie ma już obecnie mowy o gwarancji międzynarodowej o której mówiono w Monachium a natomiast coraz widoczniej występuje zamiar Berlina, aby jedynym gwarantem całości Czecho-Słowacji były Niemcy. I to gwarantem bez odpowiedzialności!

Po załatwieniu sprawy nadzwyczajnych pełnomocnictw w parlamencie dla prezydenta i rządu, uda się minister spraw zagranicznych Chvalkovsky do Berlina celem załatwienia tej tak palącej dla nowych gospodarzy Czech kwestii uzyskania gwarancji granic. Na temat nowych postulatów Rzeszy krążą w Pradze najrozmaitsze wersje, aż do żądania unii celnej i walutowej włącznie. Jakkolwiek bądź jednak sprawy te wyglądają, jedna nie ulega wątpliwości, że żądania będą twarde. Czeskie koła przemysłowe przekonały się już na swoim terenie, że Niemcy nie pertraktują ze zwyciężonymi, bo Berlin zastrzegł się n. p. odrazu najwyraźniej przed próbami budowania takich fabryk, któreby mogły konkurować z przemysłem, znajdującym się na terenach okupowanych. Przemysłowcom czeskim wolno będzie współdziałać i usługiwać, nie wolno im będzie konkurować. Rozległe plany budowy eksterytorialnych autostrad i rurociągu naftowego przez Czecho-Słowację nie wymagają już komentarzy. Również na polu kulturalnym nie będzie mowy o uprawianiu samodzielnej polityki, bo np. 400 tysięcy ludności niemieckiej w Czechosłowacji rozporządzać będzie nadal dwiema wszechnicami, służącymi przedtem trzy i pół mil. Niemców.

Czecho-Słowacja będzie zupełnie spętana, gwarancje granic będą w najlepszym wypadku dziurawe. Ruś Podkarpacka ma wreszcie wogóle pozostać... dziurą w kordonie. Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy w tym nieszczęśliwym kraju ma autonomiczny rząd ks. Wołoszyna wiele do powiedzenia. Generalny konsulat niemiecki w Huszcie rozporządza jak twierdza wielkimi wpływami. Piemont ukraińsko-niemiecki, budowany przez Trzecią Rzeszę na Rusi Podkarpackiej, będzie jednym z najfatalniejszych obciążeń dla „odciążonej" o 41.596 kilometrów kwadratowych Czecho-Słowacji.

Jest bardzo możliwe, że czescy winowajcy kapitulacji wyobrażali sobie swoje państwo co najwyżej jako rodzaj dominium niemieckiego. Rzesza niemiecka chce jednak stworzyć kolonię. Jednym z fałszów propagandy niemieckiej jest twierdzenie, że Niemcy dążą jedynie do odzyskania swoich dawnych kolonii zamorskich. W rzeczywistości dążą one do uzyskania kolonii w Europie — zdobycie czarnego kontynentu w Afryce byłoby już wówczas tylko igraszką.

Ducha i metody Monachium można w pewnej mierze lepiej studiować z żabiej perspektywy zdradzonego i oszukanego kraju, aniżeli z „wysokich" punktów obserwacyjnych w Paryżu lub w Londynie. Trasowanie szlaku dalszej ekspansji niemieckiej przez „drugą" republikę jest zjawiskiem z wielu względów interesującym i pasjonującym. Gospodarze tego kraju skapitulowali i wieszając się u szyi zwycięzcy, chcieliby stać się dlań możliwie... najdroższym ciężarem. Lud nie skapitulował wcale. Po przeżyciu głębokiego wstrząsu, nie uległ apatii i czeka swojej kolei. Tysiące przykładów z życia codziennego świadczą o tym, że społeczeństwo nie przyjęło do wiadomości ducha Monachium wietrząc instynktem jego nieuchronną klęskę.

JÓZEF PŁOŃSKI

Przed rozłamem wśród radykałów francuskich

PARYŻ (ai — inf. wł.). W Vesoul odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego federacji Haute-Saone partii radykalno-socjalistycznej pod przewodnictwem b. min. posła Liantey. Przyjęta uchwała jest dowodem na postępujące coraz naprzód otrzeźwienie radykałów w stosunku do polityki Daladiera i stanowi znamienne ostrzeżenie pod jego adresem. Świadczy ona, że dalsze kontynuowanie dotychczasowej linii politycznej przez Daladiera i nie podanie się jego do dymisji może spowodować głęboki rozłam w całym stronnictwie.

Uchwała stwierdza m. i. że federacja „potępiająca całkowicie politykę reakcji społecznej zaleca grupie parlamentarnej i egzekutywie partii zrealizowanie w najkrótszym możliwie czasie idei unii narodowej, rzuconej przez b. premiera socjalistycznego, aby skutecznie przeciwstawić się niebezpieczeństwom zewnętrznym".

W dalszym ciągu uchwała żąda imieniem całej federacji „jaknajszybszego przywrócenia współpracy między wszystkimi wielkimi partiami obozu demokratycznego, aby bronić rzeczywiście instytucji republikańskich i utwierdzić na równych podstawach pokój socjalny, więcej niż kiedykolwiek konieczny dla ocalenia kraju".

Walka o Kanał Suezki

BERLIN (ai inf. wł.) Szereg dzienników hitlerowskich zamieścił artykuły, w których w ostrych słowach popierają one żądania Włoch, dotyczące kanału suezkiego.

Prasa niemiecka zarzuca Francji i Anglii, że poza nimi żadne inne państwo nie ma swych reprezentantów w Kompanii Suezkiej, administrującej kanałem i ciągnącej z niej zyski. A przecież od chwili podboju Etiopii. Italia jest mocarstwem morskim i należy się jej udział w Kompanii

W dalszym ciągu prasa niemiecka domaga się obniżenia taryf i mianowania jako członków rady administracyjnej przedstawicieli III Rzeszy, Włoch i Japonii. „Voelkischer Beobachter" stwierdza, że przez zabór Abisynii kanał stał się „żywotną arterią" imperium włoskiego. „Jest rzeczą najzupełniej zrozumiałą, że Rzym wyciąga wnioski z nowej sytuacji i żąda obniżenia kosztów finansowych swej nawigacji, które muszą być płacone złotem?

Dziennik przypomina, że na mocy traktatu wersalskiego Niemcy straciły swoje miejsce w radzie administracyjnej towarzystwa kanału suezkiego. A tymczasem statuty stwierdzają, że Kompania Suezka ma mieć charakter międzynarodowy.

Sytuacja w Kompanii — konkluduje dziennik narod.-socjalistyczny — musi ulec zmianie. Koncesja wygasa wprawdzie dopiero w r. 1957' ale konieczność dzisiejsza tego kategorycznie wymaga.

PARYŻ (ai-inf. wł.) „Temp" komentując wiadomości o zdecydowanym poparciu żądań włoskich w sprawie kanału suezkiego przez Niemcy, pisze z ironią; „Do chwili obecnej nikt jeszcze nie zażądał nominowania przedstawicieli III Rzeszy, Włoch i Japonii do rady administracyjnej kanału panamskiego...

BERLIN (ai-inf. wł.) W związku z poparciem żądań włoskich w sprawie Suezu przez prasę hitlerowską, poseł Egiptu w Berlinie wyraził swe niezadowolenie, gdyż takie stanowisko nie jest zgodne z interesami gospodarki Egiptu.

Pamięci Prezydenta - Demokraty

* * *

W dniu dzisiejszym szesnaście lat upływa od tragicznej śmierci Gabriela Narutowicza, Prezydenta Republiki Polskiej. Mimo ogromu przeżyć, przez jakie w ciągu tych lat przeszedł każdy z nas i cały naród polski, strzały, jakie wówczas ugodziły serce reprezentanta naszej Ojczyzny, dzisiaj, w godzinę jego śmierci równie silnie rozbrzmiewają.

I dzisiaj — jak wówczas — każdy akt woli, akt żądań ludu polskiego, po tamtej stronie wywołuje obłudne krzyki o wpychaniu w przepaść narodu polskiego, o zaprzedawaniu go Żydom i międzynarodówkom o anarchizacji i „hiszpanizacji" kraju.

Niechże te wyjątki i cytaty z prasy reakcyjnej i prawicowej, jakie poniżej zamieszczamy, będą dowodną ilustracją, gdzie„ z której strony, szerzy się zbrodnicza agitacja, przed niczym nie wahająca się, gotowa uderzyć nawet w osobę najwyższego przedstawiciela Państwa Polskiego, w osobę Prezydenta.

Cześć pamięci Gabriela Narutowicza, pierwszego Prezydenta Republiki Polskiej, Prezydenta—Demokraty!

Ciemne strony spisku

„Robotnik" z dnia 13. XII. 1922 r. w następujących zdaniach komentuje rolę władz policyjnych w dniach tragicznych zajść:

Podejrzaną rolę odegrały władze policyjne w układaniu marszruty prezydenta Narutowicza na Zgromadzenie Narodowe.

Komenda policji proponowała, by Prezydent jechał bez eskorty bocznymi ulicami. Bandy endeckie były przygotowane na to, że Narutowicz przejedzie ulicą Książęcą lub Nowym Swiatem do Wiejskiej. Tam też były przygotowane bojówki do napaści na Prezydenta.

Jak wiadomo władze wojskowe nie zgodziły się na propozycje policji i Prezydent Narutowicz przyjechał z Łazienek przez Aleje Ujazdowskie, Piękną do Wiejskiej.

Stojąc między bandytami chieńskimi, słyszałem jak po przejeździe Narutowicza do Sejmu, jeden z wybitniejszych chienistów powiedział: Przepadło, oszukali nas, Narutowicz pojechał Piękną. Policja odsunęła, ale szwoleżerowie osłonili go".

Fakt ten stwierdza, że napad na Narutowicza był zorganizowany, a napastnicy byli wtajemniczeni, jakimi ulicami, według propozycji policji miał jechać Prezydent Narutowicz.



W „dżungli afrykańskiej"

Dzień zamordowania Prezydenta Narutowicza nie był czymś przypadkowym. Poprzedziły go inne, które przygotowały atmosferę, które z Polski uczyniły niemal „dżungle afrykańską", a w której jedynie znaleźć się mogło miejsce na taką zbrodnię. Poniżej podajemy cytaty z prasy endeckiej, jaskrawo oświetlające reakcje „obozu narodowego" na wybór Narutowicza na Prezydenta Rzeczypospolitej.

„ICH PREZYDENT" i „ZAWADA"

Oto tytuły dwu artykułów Stanisława Strońskiego, zamieszczonych na łamach „Rzeczypospolitej". Strońskiego, który później jak Piłat umył ręce w tejże „Rzeczypospolitej", „potępiając" zbrodnię i ogłaszając Niewiadomskiego za niepoczytalnego maniaka.

„Obce narodowości narzuciły wczoraj wybór p. Gabriela Narutowicza na Prezydenta Rzplitej Polskiej. Czy p. Gabriel Narutowicz nie ma poczucia niewysłowionej krzywdy wewnętrznej, jaka wyrządza narodowi polskiemu, przyjmując wybór tak dokonany.

Wybór ten, zdumiewająco bezmyślny, wzywający, jątrzący, wytwarza stan rzeczy, z którym większość polska musi walczyć i na podstawie którego żadną miarą nie stanie do pracy państwowej, bo to byłoby tylko utrwaleniem ustroju i zagłada podstawowych pojęć, którymi stoją narody".

A dnia 14 grudnia tenże Stroński w historycznym artykule „Zawada" dodał jeszcze:

„P. Narutowicz osoba swą zawalił drogę ku naprawie gospodarczo-skarbowej w Państwie... Zawada jest skuteczna. Pierzchły widoki uzdrowienia gospodarczo-skarbowego i wzmocnienia stanowiska zagranicą".

„NARÓD POLSKI MUSI BYĆ ZWYCIĘSCĄ"

„Gazeta Poranna", z której później wraz z „Gazetą Warszawską" powstał dzisiejszy „W. Dziennik Narodowy" dowodziła w nrze z 10. XII.:

„W głosowaniu wczorajszym formalnie zwyciężona została „prawica" Sejmu, faktycznie zwyciężona została Polska, jako państwo Narodu Polskiego.

Ale nie została zwyciężona dostatecznie. Walka o Polskę, o prawa Narodu Polskiego trwa nadal i w walce tej Naród Polski musi być zwycięscą..."

Złowróżbne dla Polski zaiste „zwycięstwo" „Naród Polski" odniósł w salach Zachęty 17 grudnia 1922 r.

ZBRODNIA NIEWIADOMSKIEGO

W dniach tuż przed tragicznym faktem nie słabnie bynajmniej agitacja „obozu narodowego". Naczelny organ Chieny „Gazeta Poranna" dnia 13 grudnia pisze:

„...biedzą się nad ceremoniałem „objęcia władzy" przez Prezydenta Narutowicza. Ma to być połączone z jakimiś festynami publicznymi, paradami ulicznymi itp.

Stanowczo i poważnie przestrzegamy tych specjalistów od „protokołów" uroczystych przed dalszym prowokowaniem uczuć ludności polskiej Warszawy. Ludność polska tej prowokacji nie zniesie, i, jeśli zamiast strumieni krwi, którą widzieliśmy na ulicach onegdaj, popłyną krwi tej rzeki, odpowiedzialność za to spadnie na puste niestety, ale żywe dotychczas głowy rozmaitych protokulantów i innych specjalistów od uroczystości i festynów publicznych".

DO NICH...

Krzyż mieliście na piersi, a brauning w kieszeni.
Z Bogiem byli w sojuszu, a z mordercą w pakcie,
Wy, w chichocie zastygli, bladzi, przestraszeni,
Chodźcie, głupcy do okien — I patrzcie! I patrzcie!

Z Belwederu na Zamek, tętnicą Warszawy,
Alejami, Nowym Swiatem, Krakowskim Przedmieściem,
Idzie kondukt żałobny, krepowy i krwawy:
Drugi raz Pan Prezydent jest dzisiaj na mieście

Zimny, sztywny, zakryty chorągwią i kirem,
Jedzie prezydent Martwy a wielki stokrotnie.
Nie odwracać oczu! Wstać i patrzeć, zbiry!
Tak! Za karki was trzeba trzymać przy tym oknie!

Przez serce swe na wylot pogrzebem przeszyta,
Jak jego pierś kulami, niech widzi stolica
Twarze wasze, zbrodniarze, — i niech was przywita
strasznym krzykiem milczenia żałobna ulica.

Z frontu wyborczego w Krakowie.

Demokracja musi zwyciężyć 18 grudnia

„Pałac prasy" przy ul. Wielopole drży w posadach. Kilkadziesiąt godz. dzieli nas od wyborów. Szanse bloku „jednolitofrontowego" maleją niemal z godziny na godzinę. Wiadomości, jakie nadchodzą z rozmaitych ośrodków Polski wskazują na to, że stronnictwa opozycyjne biją na głowę listy ozonowe w wyborach gromadzkich. W takim Lesznie pod Warszawą, PPS. zdobyła 15 mandatów, O. Z. N. 7, a Stronnictwo Narodowe 2. Wszędzie OZN, który się chwalił 6 listopada, że ma ¾ społeczeństwa za sobą, przegrywa sromotnie. Ten fakt druzgocący wyprowadza z równowagi I.K.C. leiborganu krakowskiej spółki ozonowo chadecko - morgesowej z pod „św. Trójcy"

„Nie będzie czerwonych ratuszów w Polsce" Taki artykuł wstępny „rozkazał" napisać czołowy kandydat „jednolitofrontowców" na łamach I. K. C., pan Marian Dąbrowski. Nie będzie czerwonych ratuszów. W tym samym numerze na stronie 15 zadaje I. K. C. kłam temu, co napisał na stronie pierwszej, gdyż musi choć z bólem przyznać, że PPS. zdobyła np. w Lesznie bezwzględną większość. A, więc będzie „czerwony ratusz". Cały artykuł Ikaca pełen jest lęku i strachu przed socjalistami i demokratami. Z jednej strony niby to broni Dr. Kaplickiego którynapadł na ostatnim posiedzeniu Rady na klub radnych PPS., a z drugiej nie przeszkadza temu, by p Dąbrowski podstawiał Dr. Kaplickiemu nogę, dla osiągnięcia fotela prezydenckiego.

Polityka Dr. Kaplickiego — nawiasem mówiąc — jest dosyć oryginalna, Zamiast mówić o Nowej Zelandii lepiejby zrobił pan prezydent, gdyby wspomniał o przedmieściach krakowskich, o Grzegórzkach Ludwinowie, Zabłociu, o tych obskórnych norach pod III. mostem, gdzie w czasie mrozu „mieszkają" bezdomni. O nędzy krakowskiej niech pan prezydent, patronujący „jednolitofrontowcom" raczy pomyśleć i mówić a Nową Zelandię niech zostawi w spokoju. Niech raczej odpowie gazecie „Danziger Vorposten" która skreśliła artykuł o Krakowie pod znamiennym tytułem „De Wanzenburg von Krakau", gdzie podkreśla, że rzeczy opisane dzieją się w czasie, gdy prezydentem miasta Krakowa jest lekarz z zawodu...

I.K.C. agituje społeczeństwo krakowskie by nie głosowało na listy demokratyczne, organ „pałacowy" ubiera się w togę moralizatora i wychowawcy, błagając wyborców, by głosowali na listę, z której kandyduje jego naczelny redaktor niedoszły „zdobywca" Madrytu:

I, co robią panowie „jednolitofrontowcy"? Kryształ, fabryka cukierków, wywiesiła na słupach reklamowych afisze z napisem: prezent na gwiazdkę. słowa te, „opasane" są wielką trojką. Panowie ozonowcy się łudzą, że w ten sposób zwabią dzieci rządne cukierków a przez dzieci rodziców... Lepiej dajcie im jeść, dajcie im lepsze warunki życia, mieszkania, nauki, a nie łudźcie ich mirażem „cukierkowych" owitych w trójke prezentów wigilijnych!

Endecja nie przebiera w walce. Widocznie musieli dobrze zajść za skórę obozowi, któremu patronuje ks. biskup Sapieha i pan prezydent Dr. Kaplicki, Dr. Kaplicki, skoro „Głos Narodu" stracił cierpliwość i zareplikował. Trzeba jednak przyznać, że bardzo słabo bojaźliwie. A pał arze endeccy hasają. Oboz demokratyczny mimo ataków nie daje się sprowokować. Uświadamianiem, przekonywaniem społeczeństwa o słuszności, głoszonego programu samorządowego dąży demokracja do zjednania na swoich listach większości obywatelstwa krakowskiego. I. ta świadomość właśnie' że listy demokratyczne zdolne są wprowadzić najpoważniejszy od setek radnych na krakowski Ratusz nie daje spać zarówno „jednolitofrontowcom", jak i naśladowcom hitlerowców.

Zimna krew społeczeństwa demokratycznego, które z politowaniem spogląda na to, jak słoń ozonowy i endecki, szamoce się w składzie porcelany, jest tym walorem, który w każdej grze, w każdej walce, tak że politycznej, zwycięża. Demokracja musi zwyciężyć 18 grudnia.

Ster

GRUDZIEŃ **16** piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 54 00
Pogotowie rat. 111- ,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Piatek: Euzebiusza

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Plan przedstawień:

Piątek, 16. XII. „Klątwa"
Sobota, 17. XII. „Baba dziwa"
Sobota, 18 XII. popoł. „Rodzina Whiteoaków"
wiecz. „Baba dziwo"

Repertuar kin

ADRIA: Pieśń skazańców i Dla kobiety
APOLLO: Żebrak w purpurze
PROMIEŃ: Pensjonarka
SCALA: Al bi
STELLA: W ogniu pocisków
SZTUKA: Zrodnia w Monte Carlo
UCIECHA: Zapomniana melodia
WANDA: Hotel w Tyrolu
ATLANTIC: Ludzie za mgłą i dwaj mężowie pani Vicky
LLOPP: Lekarz przestępca

Handlarz stracił nogę
w katastrofie autobusowej

Aron Swierszczewski, prowadził auto ciężarowe 15 II. br. przez Bronowice Małe. W tym czasie przed nim jechała furmanka z której nagle zeskoczył handlarz Juker i w tej chwili najechany został przez auto, które mu zmiażdżyło nogę, którą mu następnie musiano amputować. Za nieostrożną jazdę skazany został szofer Swierszczewski na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Juker dochodzi wysokiego odszkodowania na drodze procesu cywilnego.

Bronił adw. dr. Frühling.

Uwaga! Wyborcy okręgu VII.

CZOŁOWYM KANDYDATEM SFER PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH KRAKOWA JEST REDAKTOR MAKSYMILIAN STATTER, PRZEWODNICZĄCY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W KRAKOWIE, KTÓRY KANDYDUJE NA LIŚCIE P. P. S. I KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH NR. 5 w OKRĘGU VII.

Rozwój Zwierzyńca krakowskiego

Zwierzyniec krakowski, dla swego wyjątkowo pięknego położenia wśród 332 hektarowego Lasu Wolskiego, zyskuje z każdym rokiem coraz więcej miłośników, którzy usilnie starają się o jego rozwój.

Miarą tego zainteresowania jest stale powiększający się zwierzostan uzupełniany nowymi nabytkami w postaci różnych zwierząt i ptaków.

Ostatnio zwierzyńcowi przybyły znowu ciekawe okazy jak: 2 bażanty diamentowe czystej krwi, 2 kaczki strojne t. zw. mandarynki, 3 papugi korelle zw. nimfami i młody egzemplarz czytala, pochodzące z daru p. Leona Holzera z Krakowa.

Tego rodzajów okazów zwierzyniec nie miał w swych zbiorach dotąd.

Spodziewane są w najbliższym czasie nowe zwierzęta, które w dużej mierze przyczynią się do atrakcyjności rozbudowującego się zoo.

Nadużycia w Mogile przed sądem

Tomasz Broda, naczelnik gminy Mogiła Jan Sawicki b. pisarz tejże gminy zostali swego czasu zasądzeni przez sąd okręgowy w Krakowie za sprzeniewierzenie około zł. 5 000 — na szkodę gminy Mogiła, na kary więzienia a to Broda na 1 rok zaś Sawicki na 3 miesięcy więzienia.

Od wyroku tego odwołali się zarówno oskarżeni jak i prokurator, a sąd apelacyjny pod przewodnictwem S. A. Dr. Gardulskiego, wyrok co do Brody zatwierdził zaś Sawickiemu karę do 1 roku podwyższył, orzekając równocześnie co do obydwóch utratę praw obywatelskich na lat 5. Osk. prok. Müller.

KURSY TEATRALNE (STUDIO 39) dla adeptów sceny uruchamia z Nowym Rokiem oddział krakowski Związku Zawodowego Literatów Polskich. Z absolwentów kursu organizowane będą zespoły na imprezy Dni Krakowa. Zapisy otwarte. Zgłoszenia u sekretarza Związku, W. Goreckiego, Rynek Kleparski 5, telefon 173-82, między godz. 14 a 15.

Na krakowskim bruku

Podczas przetaczania wagonów na stacji kolejowej Kraków—Płaszów, przetokowy Lis Jan, lat 28, zam. w Słotwinie pow. Brzesko, w czasie biegu wagonu skoczył na hamulec, a potknąwszy się dostał się po koła pociągu, które obcięły mu głowę i nogi.

*

Flisak Barcik Franciszek wydobył z Wisły po prawym brzegu obok wyładowni węgla Kwiatkowskiego, zwłoki mężczyzny, nieustalonego na razie nazwiska, lat około 60, z wyglądu i ubioru inteligenta, który posiadał w ubraniu zapiski w języku niemieckim i drobną monetę niemiecką. Wymieniony jest prawdopodobnie uchodźcą z Niemiec — i zachodzi przypuszczenie, że popełnił samobójstwo. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

—oOo—

W wydziale śledczym znajduje się zakwestionowana z posiadania złodzieja przez policję w Łapanowie — tabakiera srebrna podłużna, z wytartym monogramem i napisem. Pokrzywdzeni mogą zgłaszać się celem rozpoznania w Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego L. 24, pokój Nr. 11 w godzinach urzędowych.

• • •

W Wydziale Śledczym zdeponowano 3 m materii na ubranie męskie, koloru granatowego w paseczki niebieskie i białe, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży. Pokrzywdzeni mogą zgłaszać się celem rozpoznania materii w Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego L. 24, pokój Nr. 11, w godzinach urzędowych.

Pociąg popularny do Warszawy

Dyrekcja P. K. P. w Radomiu organizuje na dzień 18 i 19 grudnia b. r. pociąg popularny do Warszawy. Wyjazd z Radomia w dn. 18 rano, przyjazd 19 wieczorem. Karta uczestnictwa 4 zł 50.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 260 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 łamy Ceny ogłoszeń w złotych; I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.— Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 88 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0 15. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględnione o ile zostaną wniesione do dni 8 mlu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku.

Wydawca i Redaktor Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 6